

Kameleon Cambridge Audio CXA80

Mariusz Zwoliński

Nazwa „Cambridge Audio” może wywołać skojarzenia z gramofonami, wykończonymi drewnem wintydżowymi piecykami, dużymi monitorami przypominającymi przedpotopowe Altusy oraz zatopionym w muzyce audiofilem, odzianym w bezkształtne sztruksowe spodnie, bury pulower i z fajką w ręce.

Nic bardziej błędnego.

Brytyjska firma produkuje jedne z najnowocześniejszych urządzeń grających, a seria CX jest tego koronnym dowodem.

CAMBRIDGE



Punktem wyjścia całej serii był odtwarzacz sieciowy CXN. Wkrótce dołączyły do niego dwa wzmacniacze z wbudowanymi przetwornikami cyfrowo-analogowymi. Słabszą, 60-watową integrę CXA60 recenzowaliśmy w wydaniu listopadowym („HFiM 11/2015”). Dziś na warsztat trafił 80-watowy CXA80. Wbrew pozorom różni się nie tylko mocą.

Budowa

Wykonany z ciśnieniowego odlewu aluminiowego przedni panel ozdabia kilka pokręteł oraz długi pasek ciemnego akrylu, przypominający wyświetlacz. Niestety, w jego obrębie schowano tylko przyciski aktywujące wejścia oraz tryb „direct”. Przydałaby się także wyraźna informacja o aktualnym poziomie głośności. Niewielkie nacięcie na gałce potencjometru nie zawsze jest dobrze widoczne.

Obok dużego pokrętki regulacji siły głosu ulokowano trzy mniejsze: barwy dźwięku i balansu. Dzięki temu, że chowają się w przedniej ściance, całość wygląda schludnie. Panel frontowy uzupełniają dwa małe gniazda do podłączenia przenośnego grajka oraz słuchawek.

Po odwróceniu urządzenia cmoknąłem z zadowolenia, bo widok tablicy rozdzielczej potwierdza zapewnienia producenta o innowacyjności. Gniazda umieszczono na dwóch piętrach: na górze cyfrowe, pod nimi analogowe. Do dyspozycji mamy wejście USB typu B, gniazdo modułu Bluetooth (opcja za dopłatą), cyfrowe wejście koaksjalne oraz parę toslinków. Pomiędzy nimi, zapewne dla zmylenia przeciwnika, połyskują dwa gniazda RCA, służące do spięcia „dużej wieży” CX w zintegrowany system.

Na parterze znalazło się miejsce dla trzech liniowych wejść RCA oraz głównego w wersji RCA i XLR. Zestaw złączy analogowych uzupełnia wyjście z przed-

wzmacniacza do dodatkowej końcówki mocy i pojedyncze, przeznaczone dla subwoofera. Jak widać, CXA80 faktycznie jest świetnie wyposażony, a jeśli czegoś mu brakuje, to tylko wejścia gramofonowego.

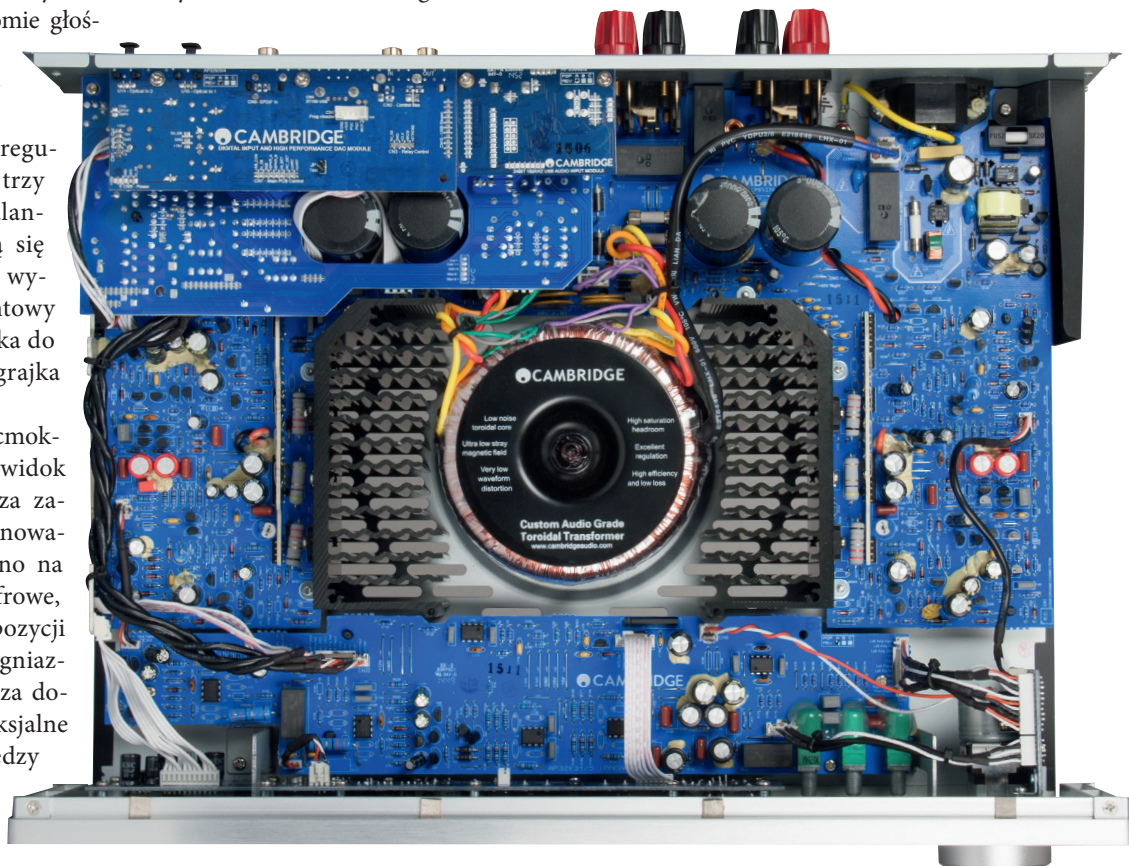
Podwójne terminale głośnikowe przyjmują gołe kable i wtyczki bananowe, a ich wygląd wyraźnie sugeruje amplitunerowe pochodzenie. Nic nie szkodzi. Ze swego zadania wywiązują się bez zarzutu.

Zanim złapałem śrubokręt, pokontemplowałem fragmenty wnętrza widoczne przez wycięcie w pokrywie. Pomijając względy praktyczne, czyli lepszą wentylację, pomysł ten na pewno podniesie poziom zadowolenia wszystkich użytkowników Cambridge’a. Widać, że

firma nie ma nic do ukrycia, a dobre pomysły stylistyczne nie skończyły się na projekcie przedniej ścianki.

Wnętrze CXA80 jest wypełnione po brzegi. Jeżeli ktoś się spodziewał solidnego haustu audiofilskiego powietrza, to nie ten adres.

Podstawę zasilania tworzy duży transformator toroidalny, umieszczony w centrum. Rozwiązanie to korzystnie wpływa na stabilność wzmacniacza, zwłaszcza że trafo jest ciężkie. Otaczają je specjalnie wyprofilowane radiatory, do których przymocowano końcówki mocy. Zasilacz uzupełniają cztery kondensatory (po dwa na kanał), każdy o pojemności 6800 µF. Dodatkowy mały układ impulsowy obsługuje tryb czuwania.



Pokażne trafo i trzypiętrowy przedwzmacniacz z przetwornikiem c/a.

! Gniazda opisane do góry nogami.

Sekcję przedwzmacniacza podzielono na część analogową oraz cyfrową i umieszczono na kilku płytkach tuż przy tylnej ściance. Przetwornik c/a to znany i lubiany przez Cambridge’a Wolfson WM8740, stosowany przez niego także w kilku innych urządzeniach, np. przetworniku DacMagic Plus oraz wzmacniaczu CXA60. Na jego bazie powstał układ asynchroniczny, który umożliwia transfer plików wysokiej rozdzielczości do 24 bitów/192 kHz przez wejście



USB i koaksjalne oraz 24/96 przez oba toslinki.

Stopień wyjściowy pracuje w klasie A/B. W końcówkach mocy zastosowano tranzystory Sanken, po dwa na kanał. Wyjścia głośnikowe są załączane przełącznikami Takamisawy. Za regulację głośności odpowiada zmotoryzowany czarny Alps. Ten sam producent dostarczył regulatory barwy i balansu.

łączył stary, wierny QED Silver Spiral. System stanął w pokoju o powierzchni 20 m² i ekspozycji południowo-zachodniej.

Wrażenia odsłuchowe

Idealny audiofilski wzmacniacz to „druć ze wzmocnieniem”. Ponadto taki, do produkcji którego użyto jak najmniejszej liczby jak najlepszych części. CXA80 nie powstał z bądziewia, ale

i kolumny, i za każdym razem otrzymamy inny efekt; bez „stałej”, wynikającej z obecności wzmacniacza. Czy to dobrze, czy źle?

Z punktu widzenia recenzenta CXA80 jest niezwykle przydatny do pracy, ponieważ umożliwia bezstronne ocenianie pozostałych składników systemu. Rasowy audiofil także nie pogardzi tą cechą, bowiem główną ideą przyświecającą temu hobby jest właśnie dążenie



Konfiguracja systemu

Brytyjski wzmacniacz stał u mnie na tyle długo, że zdążył popracować z kilkoma modelami kolumn. Najbardziej skrajnych wrażeń dostarczyło połączenie z niewielkimi Xavianami XN125 oraz podłogowymi JBL-ami Arena 180, reprezentującymi bardzo odległe szkoły dźwięku. W tym czasie podstawowym źródłem sygnału był Oppo BDP-103D, podłączony MIT-em Termianator 2. Skorzystałem także z możliwości bezprzewodowej i przewodowej komunikacji z komputerem. Do tej pierwszej wykorzystałem firmowy moduł Bluetooth BT100, natomiast wzmacniacz z laptopem połączyłem przewodem USB Forza AudioWorks Copper Series Twin, z odizolowanymi i osobno ekranowanymi liniami zasilania i sygnału. Wzmacniacz z głośnikami po-

Na „wyświetlaczu” przyciski wyboru źródeł, wyjść głośnikowych i włącznik trybu „direct”.

trudno go zaliczyć do minimalistycznych. Jeżeli natomiast chodzi o neutralność, to brytyjski wzmacniacz jest bliski ideałowi wśród urządzeń w zbliżonej cenie.

Wspomniałem o kilku kolumnach, bowiem bardzo rzadko trafiam na wzmacniacz, który stara się nie podkreślać własnej obecności w systemie odsłuchowym. W zasadzie każdy element toru w mniejszym lub większym stopniu odciska swój ślad na brzmieniu, jednak CXA80 zachowywał się jak kameleon i doskonale wtapiał się w tło. Możemy do niego podłączyć dowolne źródło

Wygodny pilot obsługuje cały system CXA.



do naturalności brzmienia. Jednak stuprocentowych audiofilów jest na świecie może kilkuset, recenzentów sprzętu hi-fi – pewnie jeszcze mniej, więc tak naprawdę dla kogo jest ten wzmacniacz? Dla wszystkich, którzy kochają muzykę.

W połączeniu z podłogówkami JBL-a CXA80 zadowoli każdego miłośnika zdrowego rockowego łojenia. Nie ma obawy o niedostatek basu i brak solidnego kopa. Miłośnik Black Sabbath, Metalliki czy AC/DC, o ile odpowiednio dobierze ko-



www.hfm.pl

lumny, nie musi się także obawiać dudniącego basu, psującego całą radość ze słuchania, ani zbitcia kilkusobowej kapeli w jedno „jabbapodobne” cielsko. Z kolei miłośnicy muzyki klasycznej, włoskiej opery i akustycznego jazzu, po podłączeniu wyrafinowanych monitorów, bez problemu będą się mogli zanurzyć w ukochanych dźwiękach, rozkoszować budową sceny, stereofonią i artykulacją głosów.

Wielbiciel wielkiej symfoniki, niemieckich marszów wojskowych i muzyki filmowej nie będzie miał podstaw do krytyki zakresu dynamicznego. Angielski wzmacniacz, choć o powściągliwej aparycji, krzepkością i mocą może obdzielić kilku dalekowschodnich konkurentów, przejących papierowe muskuły. I wreszcie miłośnik zdematerializowanych plików, gęstych formatów i tym podobnych nowinek technicznych, dzięki zaawansowanemu przetwornikowi, będzie mógł spokojnie dzielić włos na czworo, szukając różnic między standardową wersją „Amused to Death” a remasterem z 2015 roku.

A propos tego ostatniego, korzystając z okazji, pokusiłem się o porównanie jakości muzyki przesyłanej do wzmacniacza po kablu i bezprzewodowo. W tym celu do jednego wejścia USB podłączyłem moduł Bluetooth BT100, a do drugiego – laptop. Następnie odtwarzałem wybrane fragmenty utworów, przełączając cyfrowe wejścia. I, ku radości jednych, a rozpaczy drugich, muzyka przesyłana kablem brzmiała zdecydowanie lepiej od bezprzewodowej. Ta ostatnia metoda, pomimo powszechnego kreowania mody na wygodne życie, sprawdzi się tylko jako niezobowiązujące plumkanie w trakcie towarzyskich spotkań. Do poważniejszych odsłuchów wybrałbym połączenie fizyczne.

Wielkie rzeczy, powie ktoś, przecież to wiadomo nie od dziś. Może i tak, ale który ze wzmacniaczy w zbliżonej cenie powie „król jest nagi”?

Konkluzja

Przeczytałem gdzieś, że w bezrozumnej pogoni za najlepszym brzmieniem ludzie mieniący się audiofilami skupiają się na słuchaniu sprzętu, a nie nagrań.

CXA80 stawia tę kwestię z powrotem na nogach: to sprzęt służy do słuchania muzyki, a nie odwrotnie.

Cambridge Audio CXA80

Cena: 4590 zł

Dane techniczne:

Moc:	2 x 80 W/8 omów, 2 x 120 W/4 omów
Pasma przenoszenia:	5 Hz-60 kHz
Sygnal/szum:	84 dB
Zniekształcenia:	0,01 %
Wejścia liniowe:	4 x RCA, XLR, aux 3,5 mm
Wejścia cyfrowe:	USB-B, koaksjalne, 2 x toslink, Bluetooth (USB)
Wejście phono:	brak
Wyjścia:	pre-out, subwoofer, słuchawki
Zdalne sterowanie:	tak
Regulacja barwy dźwięku:	tak
Maksymalny pobór mocy:	750 W
Wymiary (w/s/g):	11,5/43/34,1 cm
Masa:	8,7 kg

Ocena:

Neutralność:	●●●●●●
Dynamika:	●●●●●●
Stereofonia:	●●●●●●
Przejrzystość:	●●●●●●
Muzykalność:	●●●●●●
Bas:	●●●●●●
Brzmienie:	●●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●●

POŁĄCZENIE TECHNIKI I EMOCJI



Cechy technologii 3T:

- bardzo stabilna struktura amorficzna daje wrażenie dźwięku na żywo; dynamika jest naturalna, pozbawiona kompresji
- bardzo wysoka rozdzielczość, nawet przy bardzo niskim poziomie sygnału, co daje wrażenie obcowania z akustyką pomieszczenia, w którym realizowano nagranie
- bardzo mała liczba przejść w strukturze przewodnika pozwala lepiej płynąć małym sygnałom
- doskonała odporność na utlenianie materiału i starzenie chemiczne — brak możliwości pogorszenia się jakości dźwięku z czasem i powstania wystrzeń w dźwięku; niezależnie od środowiska zachowana jest integralność przewodu
- odporność na wysokie temperatury oraz brak wpływu na środowisko
- brak starzenia mechanicznego, odporność na zmęczenie i rozciąganie, a zatem również na uszkodzenia
- odporność na wstrząsy dzięki bardzo dobrej elastyczności mechanicznej
- bardzo szybkie wygrzewanie, a potem stały charakter przez cały czas
- technologia produkcji jest bardzo trudna do skopiowania — łatwo rozpoznać podróbki



3T - nowa unikalna technologia,
amorficzny stop metali

